

POŚLUGA GROMADZENIA LUDZI W IMIENIU JEZUSA – DZIEŁO EWANGELIZACJI I FORMACJI W KOŚCIELE –

(materiały Wspólnoty Ludzi Zboisk)

Wspólnota Kościoła wpisana jest w życie Trójcy Przenajświętszej, z której bierze swój początek oraz moc, aby mogła istnieć i funkcjonować. Na wstępie tej katechezy należy zapytać: Jakie jest pragnienie, plan, zamiar, wola Boga wobec ludzi?

Boży Plan Zbawienia

Bóg odkrył przed nami swoją wolę, swój plan wobec nas. Mówi do nas poprzez swoje słowo, że Jego wolą jest:

- zbawienie wszystkich ludzi (por. 1 Tm 2,4; Mt 18,4).
- zjednoczenie wszystkich w Chrystusie (por. Ef 1,8-10).
- nasze uświęcenie (por. 1 Tes 4,3).
- miłość braterska (por. 1 J 3,11).
- abyśmy przez dobre uczynki zmusili do milczenia niewiedzę ludzi głupich (por. 1 P 2,15).

To Boże pragnienie ZBAWIENIA wszystkich ludzi, uświęcenia ich, zjednoczenia w Chrystusie określane w teologii jako idea uniwersalistyczna, w praktyce historii zbawienia polega na wybraniu jednego narodu i przekazaniu mu w depozyt Bożego planu zbawienia wszystkich (Rdz 12,1-4). Z czasem ten depozyt wiary zostanie przejęty przez małą wspólnotę określaną w Biblii jako „Reszta Izraela” (Iz 6,13; Jr 23; Ez 14,22; Mi 2,12). Widzimy więc, że Bóg pragnie zbawić wielu za pomocą niewielu, posługując się małą grupą ludzi. Podobną taktykę w realizowaniu Bożego planu zbawienia stosuje Jezus oraz Kościół pierwszych wieków i później. Ewangelia pokazuje nam Jezusa, który powołuje ludzi i uczy ich życia w małych grupach (por. Mt 4,18-22; Mk 3,13-19; Mk 4,10-20; Łk 9,1-50), które później w historii kościoła określano za pomocą różnych określeń (wspólnota podstawowa, wspólnota baza itp.). Przed swoim odejściem do Ojca Jezus zbiera na górze tych, z którymi przez trzy lata dzielił życie i nakazuje im, aby szli i czynili uczniów ze wszystkich narodów, dając im równocześnie zapewnienie o swojej obecności (por. Mt 28,16-20). Ten nakaz gromadzenia uczniów, tworzenia małych wspólnot obowiązuje w Kościele wszystkich epok. W przypadku Jezusa było to proste, gdyż uczniowie widzieli Go oczami ciała, słyszeli Jego głos, chodzili z Nim, uctowali, przyglądali się Mu itp. Oni, jako naoczni świadkowie, zakładając wspólnoty podstawowe, mówili:

„Oznajmiamy WAM, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia. Co ujrzelśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce” (1J1,1).

Na jakiej podstawie MY prawie dwa tysiące lat po śmierci Jezusa spełniamy czynność gromadzenia uczniów i tworzenia wspólnot podstawowych?

Ewangelista Mateusz ukazuje nam Jezusa, który gromadzi swoją wspólnotę podstawową składającą się z 11 uczniów. Jest to pożegnanie z Jezusem, gdyż On odchodzi do Ojca w niebie. Wtedy wypowiada następujące słowa: *„IDZCIE więc i czynicie uczniów ze wszystkich narodów, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Św. Uczcie je zachowywać wszystko co wam przykazałem. A oto Ja jestem z WAMI przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19-20).*

Po swoim Wniebowstąpieniu Jezus przywołuje nadal do siebie tych, których sam chce (por. Mk 3,13). Ponieważ fizycznie nie może tego uczynić (gdyż nie przebywa na ziemi w postaci cielesnej), dlatego posługuje się swoimi uczniami, którzy w Jego imieniu gromadzą ludzi. Ludzie skupieni w Grupach Modlitewnych niosą z sobą doświadczenie wiary. Wielu jednak przeżywa z pewnością trudności na drodze rozwoju duchowego których konsekwencją jest swego rodzaju kombatantwo religijne polegające rzewnym wspomnianiu przeszłości, bądź wycofanie się w beczynność. W swoim Liście Ojciec św. Jan Paweł II wymienia te postawy oraz wskazuje sposób pokonania ich: *„Teraz winniśmy spojrzeć w przyszłość, «wyplłynąć na głębię», ufając słowu Chrystusa: Duc in altum! To, czego dokonaliśmy w minionym roku, nie upoważnia nas bynajmniej do jakiegoś zwyczajnego zadowolenia, ani tym bardziej nie pozwala nam zaniechać dalszych działań. Przeciwnie, dotychczasowe doświadczenia powinny wzbudzić nowe energie, nakłaniając nas, byśmy wyrazili entuzjazm w konkretnych przedsięwzięciach. Jezus sam napomina nas: «Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego» (Łk 9, 62). W służbie Królestwu nie ma czasu, aby oglądać się za siebie, a tym bardziej aby oddawać się beczynności. Czekają nas wiele zadań, musimy zatem opracować skuteczny program duszpasterski na okres po Jubileuszu. Ważne jest jednak, aby wszystko co z Bożą pomocą postanowimy, było głęboko zakorzenione w kontemplacji i w modlitwie” (nr15).*

Zachęca nas Ojciec św. do ufnej spójrzności w przyszłość, które powinno się charakteryzować pogłębieniem swojego życia duchowego oraz podjęciem nowych zadań i postanowień, które nie powinny odznaczać się chaosem, czy beznaczną spontanicznością, lecz przemyślanym programem. Wzywa nas najwyższy Pasterz Kościoła do wzbudzenia nowych energii, które swoją siłą powinny czerpać z Bożej pomocy, która jest źródłem wszelkiego działania. Można ją otrzymać poprzez kontemplację i modlitwę. W tym duchu starajmy się wysłuchać tej katechezy.

Rodzaje posługi gromadzenia uczniów w Imieniu Jezusa

A. EWANGELIZACJA INDYWIDUALNA

Można postawić twierdzenie, że dzieło tzw. ewangelizacji indywidualnej było podstawą rozwoju duchowego, a w konsekwencji również liczebnego wspólnot Kościoła. Na potwierdzenie można przytoczyć pewne świadectwa z życia pierwotnych wspólnot Kościoła, które można znaleźć w dziele Orygenes „Przeciw Celsusowi”. Widzimy tam, że pierwszego zwiastowania Ewangelii Jezusa Chrystusa dokonują chrześcijanie żyjący w środowisku pogańskim: „...chrześcijanie usilnie się starają, żeby ich nauka rozprzestrzeniła się po całej ziemi. Niektórzy podejmują wędrowkę po miastach, siołach i wioskach, aby doprowadzić innych ludzi do świętej czci Boga” (Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, 3,9, ATK, Warszawa 1986, s.145).

Z powyższego tekstu wynika, że ok. 180 roku po nar. Chrystusa Kościół ogarnęła ogromna troska misyjna. Zachował się również opis takiej ewangelizacji dokonany przez ośmieszającego chrześcijan Celsusa: „Widzimy, że w poszczególnych domach prywatnych greplarze, szewcy, foluszniczy, ludzie nieokrzesani i prości nie ośmielają się wyszeptać słowa w obecności starszych i poważniejszych panów; kiedy jednak spotykają się na osobności z dziećmi i kobietami równie prostymi jak oni opowiadają im przedziwne historie.... I rzeczywiście wielu w ten sposób przekonują” (Orygenes „Przeciw Celsusowi” 3,55, ATK, Warszawa 1986, s. 170).

Świadectwo to ukazuje nam, że ewangelizacja dotyczyła pierwszego obudzenia wiary. Prowadzili ją chrześcijanie świeccy posługując się przekonującymi słowami bądź świadcząc przykładem własnego życia. Dokonywała się ona w domach, miejscach pracy, wszędzie, gdzie znajdowali się ludzie. Ewangelizacja taka jest raczej promieniowaniem wspólnoty wierzących na pogańskie otoczenie, świadectwem ewangelicznym niż nauczaniem typu intelektualnego dokonywanym w ramach jakiejś instytucji. Należy postawić w tym miejscu ważne pytanie:

Skąd chrześcijanie pierwszych wieków czerpali wzór, aby zdobyć tę niezwykłą umiejętność ewangelizacji indywidualnej?

Odpowiedź na to pytanie znajduje się w Księdze Dziejów Apostolskich, która jest opisem pierwotnych wspólnot chrześcijańskich. Wczytując się w święty tekst widzimy, że ewangelizacja indywidualna jest sprawą priorytetową dla tych wspólnot. Prawie każdy opis historii pierwotnego Kościoła w sposób bezpośredni bądź pośredni dotyczy ewangelizacji indywidualnej. Dla zilustrowania tego problemu pokażemy trzy wybrane opisy:

1. Dz 8,1-40

Tekst ten opisuje prześladowanie Kościoła. Uczniowie Jezusa uciekają z Jerozolimy. Jeden z nich Filip głosi Słowo Boże w Samarii. Pewnego dnia słyszy dziwny głos: „Wstań i idź na drogę, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy: jest ona pusta” (Dz 8,26). W jaki sposób usłyszał ten głos? Dzieje Apostolskie nie odpowiadają na to pytanie. Możemy tylko przypuszczać, że skoro głos pochodził od Anioła Pańskiego (Dz 8,26), czyli istoty duchowej, to jego usłyszenie dokonało się w sferze duchowej Filipa. Ten nakaz, który usłyszał w swoim sercu Filip, jest „bezsensowny” z ludzkiego punktu widzenia. Kto wybiera się w drogę, gdy z nieba pada największy żar? Normalni ludzie wtedy odpoczywają chroniąc się w cieniu przed słońcem. Po co iść na drogę, która jest pusta? Filip jednak jest posłuszny głosowi, który usłyszał. W tych „bezsensownych” okolicznościach Bóg pokazuje mu człowieka, który staje się wyznawcą Jezusa (por. Dz 8,26-40).

2. Dz 9,10-20

Damaszek rok 38 przed narodzeniem Chrystusa. Utworzona rok wcześniej w tym mieście wspólnota uczniów Jezusa przeżywa chwile grozy. Z oddalonej ok. 250 km Jerozolimy zbliża się Szawel z Tarsu, który niszczy Kościół (por. Dz 8,2) oraz dyszy żądzą zabijania uczniów Pańskich (Dz 9,1). Wszyscy już wiedzą, że idzie do Damaszku „z zamiarem uwięzienia tych, którzy tam byli i przyprowadzenia do Jerozolimy dla wymierzenia kary” (Dz 22,5). W Damaszku znajduje się uczeń Pański, Ananiasz, „człowiek przestrzegający wiernie Prawa, o którym wszyscy tamtejsi Żydzi wydawali dobre świadectwo” (Dz 22,12). Ananiasz, jak wszyscy chrześcijanie w Damaszku, wypełniony jest lękiem i z niecierpliwością oczekuje przybycia tego prześladowcy Kościoła. W pewnym momencie doświadcza niezwykłego widzenia, ukazuje mu się Pan Jezus i mówi do niego dziwne słowa: „Idź na ulicę Prostą i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się modli... Panie - odpowiedział Ananiasz - słyszałem z wielu stron jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym twoim w Jerozolimie. I ma on także władzę od arcykapłanów więzić tutaj wszystkich, którzy wzywają Twego Imienia. Idź odpowiedział mu Pan - bo wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie... Wtedy Ananiasz poszedł” (Dz 9,10-17). Znowu widzimy Jezusa, który wybiera sobie tych, których sam chce (Mk 3,13). Ananiasz wykonuje tylko posłusznie nakaz Jezusa.

3. Dz 10,1-48

W mieście Jafie znajduje się Apostoł Piotr. Jest on gościem Szymona garbarza. Piotr wychodzi na dach domu, aby się pomodlić. W czasie modlitwy przeżywa niezwykle doświadczenie duchowe: widzi coś, co spada z nieba i słyszy głos, aby zjadł mięso zwierząt, które Żydzi uważają za nieczyste. Apostoł zastanawia się, co może oznaczać to widzenie i słowa: „Nie nazywaj nieczystym tego, co Bóg oczyścił” (Dz 10,15). Wtedy pojawiają się wysłannicy Korneliusza. Zanim Korneliusz mógł znaleźć się w społeczności chrześcijan i zostać tam przyjęty, Apostoł Piotr musiał zrozumieć i przyjąć pewne prawdy Boże, które w jednej chwili przekreśliły dotychczasowe jego myślenie kształtowane przez całe jego życie.

Na podstawie tych tekstów widzimy, że Jezus pragnie, aby nakaz „czynienia uczniów ze wszystkich narodów” - czyli gromadzenia ludzi i tworzenia wspólnot podstawowych był realizowany w Kościele. Dziś również Jezus przywołuje do siebie tych, których sam chce, posługując się ANIMATORAMI. Każdy z nas może stać się takim animatorem.

Cechy charakteryzujące ludzi powołanych do dzieła ewangelizacji indywidualnej

1. Świadomość wybrania przez Boga.

Analizując powyższe teksty Pisma Św. widzimy, że to Bóg wybiera sobie ludzi, którzy w Jego imieniu podejmują dzieło ewangelizacji indywidualnej. Cechy, o których będziemy mówić stwarzają przestrzeń w sercu człowieka, dzięki której Bóg może działać. U podstaw działania Boga w tej dziedzinie leży świadomość o Bożym wybraniu. Ludzie ci powinni mieć świadomość, że podejmują dzieło zaplanowane przez Boga, a oni są tylko narzędziem mającym do spełnienia wyznaczoną im rolę.

2. Świadomość bycia uczniem Jezusa oraz głębokiej relacji osobowej z Nim.

Apostoł Piotr, Filip i Ananiasz są uczniami Jezusa, czyli ludźmi, którzy doświadczyli w swoim życiu Boga jako Osoby. Doświadczenie to stało się podstawą przemiany ich życia, która charakteryzuje się w radykalnym pójściu za Jezusem, jako fundamentem ich rozwoju duchowego. Przeżywają oni głęboką relację z Jezusem, która opiera się na niezwyklej wręcz prostocie. Boga traktują jako Kogoś, kto po prostu JEST w nich, obok nich, z nimi, JEST W RZECZYWISTOŚCI, w której przyszło im żyć. Dlatego ich zachowanie się wobec Boga, ich rozmowy z Nim są nacechowane prostotą, zwyczajnością, bliskością. Rozmawiają z Bogiem bez patosu, wielkich „ohów” i „achów”, wielkich okrzyków na cześć Boga. Rozmawiają o tym, co dotyczy ich życia. Mówią Bogu o swoich lękach, obawach, radościach, stawiają Mu wiele pytań, oczekując odpowiedzi. Taka prostota, normalność w relacji z Bogiem jest możliwa dzięki bardzo dobrze rozwiniętej sferze duchowej ich życia. Są to ludzie, którzy dbają o rozwój duchowy swojej osoby. Człowiek wybrany przez Boga do dzieła ewangelizacji indywidualnej musi dołożyć wszelkich starań, aby rozwój duchowy miał miejsce w jego życiu osobistym, rodzinnym, zawodowym.

3. Wyczulenie na słuchanie Boga.

Filip, Ananiasz i Apostoł Piotr są wyczuleni na słuchanie Boga. Szczególnie dziś, kiedy codziennie jesteśmy zasypywani ogromną ilością różnych głosów, tak trudno jest wyculić swoje serce na głos Boga. Umiejętność taka jest darem Ducha Świętego, ale równocześnie cnotą, którą zdobywamy przez ustawiczne ćwiczenie, które pomoże nam stworzyć i pogłębić w naszych sercach milczenie, aby usłyszeć głos Boga. Autor jednej z książek poświęconej temu zagadnieniu mówi: *„Kiedy zaczynamy nastawiać uszu, aby uchwycić głos Boga, odkrywamy mnóstwo dźwięków bombardujących nasz słuch. Najgłośniejsze z nich i powtarzające się natarczywie odpowiadają naszym egoistycznym pragnieniom, natomiast najniebezpieczniejsze z tych dźwięków, chociaż niekoniecznie najgłośniejsze, to podszepty anioła ciemności, „księcia tego świata”, jak go nazwał Chrystus, wabiącego nas i zapraszającego do wejścia na drogę zdającą się przynosić chwałę Bogu, ponieważ ukazuje się nam jako anioł światłości (2Kor 11,14). Jeśli jednak idziemy za tymi podszeptami sięgają one spustoszenie w królestwie Chrystu-sowym” (A. de Mello, Kontakt z Bogiem, s.36).*

Do problemu tego nawiązuje Ojciec św. Liście Na początku nowego tysiąclecia: *„Nie ulega wątpliwości, że tego pierwszeństwa świętości i modli-twy nie można urzeczywistnić inaczej, jak tylko przez ciągle powracanie do słuchania słowa Bożego. Od kiedy Sobór Watykański II podkreślił kluczową rolę słowa Bożego w życiu Kościoła, poczyniono z pewnością wielkie postępy w praktyce wytrwałego słuchania i wnikliwego odczytywania Pisma Świętego” (nr 39).* Kościół jako wspólnota wierzących w ciągu XX wieków swojego istnienia wypracował bardzo wiele takich ćwiczeń duchowych, które są pomocą w pogłębianiu umiejętności słuchania Boga. Do takich ćwiczeń należą m.in. rozmyślenia, medytacje biblijne, rekolekcje, modlitwa różańcowa. Wszystkie te ćwiczenia mają jeden wspólny cel, którym jest takie nastrojenie naszego wnętrza, aby w chaosie różnych głosów umiało wychwycić i przyjąć GŁOS BOGA.

4. Konieczność przyjęcia postawy dynamicznej jako stylu życia chrześcijańskiego.

Dynamiczny styl życia chrześcijańskiego wyrażany za pomocą słowa «IDŹCIE» (Mt 28,19) jest naturalną konsekwencją spotkania z żyjącym Jezusem. Postawa taka z biegiem czasu pod wpływem różnego rodzaju czynników zewnętrznych bądź wewnętrznych ustępuje miejsca innej, którą możemy określić jako postawę tzw. bezpiecznego chrześcijaństwa. Słowo Boże pokazuje nam ciekawy proces: człowiek o postawie dynamicznej – wpływ czynników zewnętrznych bądź wewnętrznych – przyjęcie postawy tzw. bezpiecznego chrześcijaństwa.

Aby przybliżyć sobie ten proces wróćmy do naszych bohaterów:

Diakon Filip

- A) Dynamiczny styl życia chrześcijańskiego - Diakon Filip podejmuje zadanie zlecone mu przez wspólnotę Kościoła. Jego dynamiczny styl życia chrześcijańskiego zaangażowanie się w wypełnienie zadania sprawia, że zamieszki ustają, Słowo Boże nie jest zaniedbywane i wzrasta liczba uczniów w Jerozolimie (por. Dz 6,1-7).
- B) Wpływ różnego rodzaju czynników - Czytamy w Księdze Dziejów, że w Kościele jerozolimskim wybuchło wielkie prześladowanie. Szawel brutalnie i z sadystycznym okrucieństwem niszczy Kościół. Czynniki ten sprawia, że nasz bohater musi zostawić zadanie zlecone mu przez wspólnotę Kościoła i uciekać (por. Dz 8,1-5).
- C) Postawa bezpiecznego chrześcijaństwa - Widzimy diakona Filipa jak przybył do miasta Samarii, aby głosić Słowo Boże (por. Dz 8,5-13). Pozornie nic się nie stało. Przyglądając się bliżej zobaczymy, że Samarytanie tworzyli odseparowaną od Jerozolimy wspólnotę religijną, którą Żydzi traktowali z pogardą. Widzimy zatem, że tutaj Filip mógł

się czuć bezpieczne. Przychylność Samarytan zjednał sobie tym, że głosił im Chrystusa, o którym wspomnienie było jeszcze żywe (por. J4, 1-42).

Podobny proces możemy zobaczyć u dwóch naszych pozostałych bohaterów i wielu, wielu uczniów Jezusa na przestrzeni XX wieków chrześcijaństwa.

Dla nas jednak ważne jest, abyśmy taki proces umieli dostrzec w historii naszego życia, abyśmy dostrzegli te czynniki, które stały się przyczyną, że postawa tzw. bezpiecznego chrześcijaństwa zwyciężyła w nas. Aby podjąć misję w dziele ewangelizacji indywidualnej powinniśmy powrócić do dynamicznego stylu życia chrześcijańskiego. „*Wstań i idź...*” (Dz 8,26) to Boże wezwanie dla diakona Filipa; „*Idź...*” (Dz 9, 11.15) aż dwukrotnie wzywał Jezus swojego ucznia Ananiasza; „*Zejdź i idź...*” (Dz 10,20) mówi do Apostoła Piotra. *IDŹ* zwraca się dziś Jezus do ciebie. Doskonale znamy odpowiedź na Boże wezwanie do podjęcia dzieła ewangelizacji indywidualnej, którą udzielił Jezusowi nasi bohaterowie. Znamy również owoce tej odpowiedzi. Jaka będzie twoja odpowiedź i jakie będą jej owoce?

Czynności podejmowane przez ludzi, którzy pozytywnie odpowiedzieli na Boże wezwanie do dzieła ewangelizacji indywidualnej

Jeżeli Bóg przekona nas, że pragnie posłużyć się naszymi osobami w dziele gromadzenia uczniów w Imieniu Jezusa, wówczas niezbędne stanie się podjęcie pewnych czynności, które pozwolą nam ten Boży zamiar wypełnić.

1. Usilna prośba skierowana do Boga, aby pokazał nam ludzi, których sobie wybrał, oraz ochronił nas przed ludźmi podsyłanymi przez diabła.

Ważne jest tutaj, aby pamiętać, że Pan Jezus wybiera, a my możemy tylko prosić, abyśmy ten Jego wybór mogli właściwie odczytać, zobaczyć - dlatego prosimy, aby nam to pokazał.

- „*Podejdz i przyłącz się do tego wozu – powiedział Duch do Filipa*” (Dz 8,26)
- „*Idź na ulice Prostą i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się modli. I ujrzał w widzeniu, jak człowiek imieniem Ananiasz wszedł i położył na nim ręce, aby przejrzał....Idź – odpowiedział mu Pan, bo wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie*” (Dz 9,11-12.15)
- „*Kiedy Piotr rozmyślał jeszcze nad widzeniem. Powiedział do niego Duch: «Poszukuje cię trzech ludzi. Zejdź więc i idź z nimi bez wahania, bo ja ich posłałem»*” (Dz 10,19)

Teksty te potwierdzają nam, że Bóg w odpowiednim czasie wskaże nam ludzi, których sobie wybrał. Należy zatem wystrzegać się popularnej w niektórych kręgach zasady, że ewangelizować należy wszędzie, zawsze i wszyskich, gdyż jest ona niezgodna z biblijnym przesłaniem. Zatem w dziele ewangelizacji nic nie dzieje się przypadkowo. Realizuje się Boży Plan Zbawienia, w którym my również możemy uczestniczyć.

Przepiękne świadectwo dotyczące takiej modlitwy składa w najnowszym Liście Jan Paweł II: „*W tym roku wielkie wrażenie wywarły na mnie nie tylko tłumy, które podczas różnych uroczystości wypełniały plac św. Piotra. Nierzadko przyglądałem się też uważnie długim szeregom pielgrzymów, oczekujących cierpliwie na przejście przez próg Drzwi Świętych. Usiłowałem sobie wyobrazić historię życia każdego z nich, złożoną z radości, lęków i cierpień; historię, w którą wszedł Chrystus i która w dialogu z Nim odnajdywała znów drogę nadziei. Obserwując napływające nieustannie grupy wiernych dostrzegałem w nich jakby żywy obraz Kościoła pielgrzymującego, tego Kościoła, który - jak powiada św. Augustyn - kroczy «pośród przesła-dowań świata i pociech Bożych». Naszym oczom dostępna jest tylko zewnętrzna strona tego niezwykle wydarzenia. Czyż bowiem zdola ktoś zmierzyć wielkie dzieła łaski, jakie dokonały się w sercach? Wypada tu raczej przyjąć postawę milczącej adoracji, ufając pokornie w tajemnicze działanie Boga i wielbiąc Jego miłość, która nie zna końca: «Misericordias Domini in aeternum cantabo»!*” (nr 8).

Z powyższych tekstów jasno wynika, że wszystko dokonuje się na płaszczyźnie duchowej człowieka. Dlatego każdy chrześcijanin, a szczególnie ci, którzy pragną włączyć się w dzieło ewangelizacji, powinni dbać o rozwój duchowy.

W naszej modlitwie powinniśmy prosić Boga, aby ustrzegł nas przed ludźmi podsyłanymi przez diabła, „*wilkami w owczej skórze*” (por. Dz 20,28-29; Mt 7,15; J 10,12).

2. Modlitwa o wzbudzenie pragnienia w sercach wskazanych nam przez Boga ludzi.

Jeżeli będziemy mieli pewność, co do ludzi, których Bóg nam wskazał, wówczas należy podjąć modlitwę, aby Bóg w sercu tych ludzi wzbudził potrzebę przynależności do wspólnoty uczniów Jezusa. Widzimy w naszych tekstach, że Etiop, dworski urzędnik królowej, Kandaki, Szaweł i Korneliusz posiadają takie pragnienie w swoich sercach. Oni już podjęli pewne kroki, aby je umacniać, rozwijać. Pragnienie takie można porównać do przygotowanej gleby, w którą można wrzucić ziarno Słowa Bożego. Św. Augustyn w swoich „*Wyznaniach*” opisuje nam taką modlitwę swojej matki Moniki: „*A ja błądziłem po drogach mrocznych i śliskich. wypatrywałem Ciebie w dali, a nie w sobie samym i nie mogłem dostrzec Boga serca mego ... Straciłem wszelką wiarę i wszelką nadzieję znalezienia prawdy. Teraz przybyła do mnie matka moja (rok 385). Przybywszy do mnie znalazła mnie w stanie groźnego zwątpienia... Jej niepokój o mnie już wcześniej się ukoił. Modląc się do Ciebie płakała nade mną jako nad umarłym, ale była też świadoma, że Ty mnie wskrzesisz. W myślach mnie ofiarowała Tobie jakby leżącego na marach, abys rzekł do Syna wdowy: „Młodzieńcze tobie, mówię, wstań!” - aby ożył, aby przemówił, abys go mógł oddać jego matce (por. Łk 7,14-15). Nie zadrzało więc jej serce żadną gwałtowną radością, gdy się dowiedziała, że w tak znacznej części już się wypełniło to, o co prosiła Ciebie każdego dnia wśród łez: wprowadzie jeszcze nie przyjąłem prawdy, ale już się oderwałem od kłamstwa. Zamiast głośno się cieszyć, matka moja ponieważ wiedziała, że obiecałeś spełnić całość jej prośby i była pewna, że udzielisz również tego, czego jeszcze brakowało, powiedziała mi - z*

największym spokojem, z taką pogodą, jaką daje zupełna ufność-iż wierzy w Chrystusie, że zanim odejdzie z tego świata, ujrzy mnie wierzącym katolikiem. Tyle do mnie rzekła. Do Ciebie zaś, który zrodem jesteś miłosierdzia, jeszcze goręcej się modliła, płacząc i prosiła, byś jak najrychlej wspomógł mnie i rozświecił moje ciemności Twoim światłem” (Wyznania VI,1).

Może się tak zdarzyć, że dzięki twojej modlitwie jacyś ludzie bądź sytuacje życiowe przyczynią się do tego, że pragnienie, o którym mówimy, pojawi się w sercu człowieka, za którego się modlisz.

3. Umiejętność odczytywania znaków.

Czynność ewangelizacji indywidualnej dokonuje się na płaszczyźnie duchowej, trudnej do rozeznania. Jesteśmy narażeni na różnego rodzaju niebezpieczeństwa, które mogą nam zagrażać, dlatego należy wspomnieć jeszcze o ZNAKACH, które są potwierdzeniem duchowego przesłania skierowanego do nas przez Boga. Musimy zatem nauczyć się odczytywania znaków. Dla diakona Filipa znakiem niezwykłych wydarzeń, w których dane mu było uczestniczyć, był Etiop, który, akurat w tym momencie czytał proroka Izajasza (por. Dz 8,29-34). Ananiaszowi Jezus wskazuje konkretny dom, gdzie przebywa przybysz Szaweł (por. Dz 9,11-17). Apostoł Piotr z kolei przeżywa niezwykłą wizję, która jest dla niego znakiem i potwierdzeniem (por. Dz 10,9-20). W świecie rzeczywistości duchowej Bóg dla potwierdzenia swojego przesłania daje nam jakiś znak. Znak ten często będzie się znajdował w tych ludziach, dlatego wyjście do nich powinno być poprzedzone wnikliwą obserwacją i długą modlitwą. Słowo Boże pokazuje nam takie znaki, które są uzewnętrznieniem jakiegoś głodu, pragnienia, niepokoju serca, modlitwy, Słowa Bożego, zaangażowania (por. Dz 10,2; 8,30-33; 22,3-8).

Przeglądając Księgę Pisma Świętego można znaleźć wiele znaków, które są potwierdzeniem pragnienia Jezusa oraz życia we wspólnocie Jego uczniów, które RODZI się w sercu człowieka.

4. Skierowanie w imieniu Jezusa swoich kroków do człowieka wskazanego nam przez Boga i naświetlanie mu drogi, do której go zapraszamy.

Ważne jest tutaj stwierdzenie: „w imieniu Jezusa”. „Szawle - mówi Ananiasz - Pan Jezus, co ukazał Ci się na drodze, którą szedłeś, PRZYSLAŁ MNIE” (Dz 9,17). „Wiecie - mówi Apostoł Piotr - że zabronione jest Żydowi przestawać z cudzoziemcem lub przychodzić do niego. Lecz Bóg mi pokazał, że nie wolno żadnego człowieka uważać za skażonego lub nieczystego, dlatego też wezwany przybyłem bez sprzeciwu” (Dz 10,28-29). Jesteśmy tylko narzędziem w ręku Jezusa, podobnie jak dłuto w ręku artysty, które bez niego niewiele może wyrzeźbić. Wszyscy wiedzą, że to artyści tworzą piękne dzieła tak jak Jezus powołuje i gromadzi wokół siebie uczniów, posługując się nami jako NARZĘDZIAMI w swoim ręku.

Podsumowanie

Przyglądając się temu co zostało powiedziane powyżej zobaczymy, że w dziele ewangelizacji można wyodrębnić trzy etapy, które wskazał nam sam Pan Jezus:

- A) Start ewangelizacji - „Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedem-dziesięciu dwóch” (Łk 10,1). Inicjatywa, początek, plan ewangelizacji pochodzi od Boga. To Bóg wybiera ewangelizatorów i ewangelizowanych. Bez Boga u początku ewangelizacja jest niemożliwa.
- B) Działania ewangelizacyjne człowieka - „...i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości...” (Łk 10,1.3-23). Człowiek, który pozytywnie odpowie na wezwanie Boga i włączy się w dzieło ewangelizacji, podejmuje równocześnie tę cudowną współpracę z samym Bogiem. Działania, które powinien podjąć człowiek sprowadzają się do dbania o rozwój wewnętrzny swojej osoby oraz pewnych czynności zewnętrznych, które często są okupione cierpieniem.
- C) Meta ewangelizacji - „...dokąd sam przyjsz zamierzał” (Łk 10,1).

Zakończenie ewangelizacji, czyli fakt spotkania konkretnego człowieka z Bogiem, przekonania się człowieka do Boga oraz proponowanego przez Niego sposobu na życie należy wyłącznie do Boga.

B. EWANGELIZACJA W RAMACH MISJI KOŚCIOŁA

Dzieło ewangelizacji indywidualnej powinno znaleźć swoje dopełnienie w ewangelizacji dokonującej się w ramach misji Kościoła, która określana jest jako rekolekcje ewangelizacyjne.